

Polskie uzdrowiska same wymagają uzdrowienia

17 marca 2019

Jedziesz do sanatorium, by podreperować zdrowie? Nie obiecuj sobie za dużo – to smutny wniosek z raportu Najwyższej Izby Kontroli. Lista uchybień w sanatoriach okazuje się bardzo długa.

Przyczyna występowania tak wielu problemów wydaje się jasna – oszczędności. Za wszelką cenę, także kosztem zdrowia kuracjuszy.

W większości uzdrowisk odwiedzonych przez kontrolerów NIK okazało się, że kąpiele lecznicze pacjenci odbywali tak naprawdę w sztucznych zamiennikach zamiast reklamowanych naturalnych produktów zdrowotnych. – Stosowano je w większości skontrolowanych zakładów w co piątym zabiegu bodźcowym – podsumowują autorzy raportu. Przypominają, że złoże naturalnych surowców, które wykorzystuje się w medycynie to jeden z obowiązkowych warunków, jakie musi spełnić miejscowość, by otrzymać status uzdrowiska.

Spełnianie warunków ustawowych to jednak kolejny słaby punkt polskich kurortów – kontrola wykazała, że żadna gmina ciesząca się statusem uzdrowiska nie spełniała w rzeczywistości wszystkich pięciu kryteriów. Oprócz złóż leczniczych surowców to klimat o leczniczych właściwościach, posiadanie zakładów i urządzeń lecznictwa uzdrowiskowego, infrastruktura techniczna w zakresie gospodarki wodno-ściekowej, energetycznej, transportu zbiorowego, usuwania odpadów oraz odpowiednio czyste środowisko (według przepisów o jego ochronie).

Czego jeszcze dowiadujemy się z raportu NIK? Sanatoriom nadzwyczaj często zdarza się przechowywać komponenty do zabiegów w źle oznakowanych pojemnikach i wykorzystywać do zabiegów przeterminowane surowce. Samych zabiegów zresztą

również jest zbyt mało, oceniają kontrolerzy. Podobnie jak nadzoru nad placówkami ze strony naczelných lekarzy w danym uzdrowisku.

Autorstwo: MKF

Źródło: Strajk.eu